

GARFFITI

Wiara + Zaangażowanie + Trud + Wyrwałość i Determinacja = Sukces zawodowy

Pasja + Wizja + Działanie = Sukces

Poziom umiejętności x ilość działań, które podejmujesz = Sukces

Planowanie >>> Akcja >>> Motywacja



W tym numerze:

Hotelarze i „turyści” na praktykach zawodowych	2-3
Cukiernik to zawód dla ludzi pomysłowych i z wyobraźnią	4-5
Praca i szkoła? Czy to możliwe?	6-7
Spotkanie z wnukami Marysi Skłodowskiej	8-9
Recenzja filmu „Powidoki”	10
Radom miasto z historią	11
Ale Ale Aleksandra	12

Hotelarze i „turyści” na praktykach zawodowych

Miesięczną praktykę odbyłam z trzema koleżankami w hotelu Gromada w Radomiu.

Do naszych obowiązków należały: obsługa piętter, pomoc recepcjoniście w jego codziennych obowiązkach, przygotowanie sal konferencyjnych.

W ramach ćwiczeń przygotowywałyśmy i segregowałyśmy dokumenty hotelowe.

Reprezentowałyśmy również hotel podczas „Uliczki Tradycji”.

Nasze relacje z pracownikami były bardzo przyjazne, dlatego chętnie przychodziliśmy do pracy.
(Milena)



Praktyki odbyłyśmy w czterogwiazdkowym hotelu „Dworek Morski” w Mielnie. Podczas praktyk zapewnione miałyśmy pełne wyżywienie oraz nocleg. W ciągu miesiąca pracowałyśmy na różnych stanowiskach:

- ⇒ recepcja (obsługa gości, przyjmowanie rezerwacji)*
- ⇒ obsługa baru (przyjmowanie zamówień, serwowanie kawy)*
- ⇒ obsługa kelnerska w restauracji hotelowej (serwowanie śniadań i obiadokolacji).*

Z praktyk jesteśmy zadowolone, uzupełniłyśmy swoją wiedzę, zdobyłyśmy nowe doświadczenie i bardzo chętnie byśmy tam wróciły.

(Klaudia i Weronika)



Praktykę odbyłyśmy w trzygwiazdkowym Hotelu Astor w Jastrzębiej Górze. Podczas praktyk zajmowałyśmy się obsługą gości, dbałyśmy o czystość sali konsumenckiej. Pracowałyśmy również w dziale housekeepingu. Naszym zadaniem było utrzymanie porządku w jednostkach mieszkalnych, kontrola wszystkich sprzętów znajdujących się w pokojach oraz sporządzanie dziennych raportów sprzątnia. Pracowałyśmy również w recepcji, przyjmowałyśmy gości i udzielałyśmy informacji o usługach świadczonych przez hotel. Na praktykach miałyśmy zapewnione wyżywienie, nocleg oraz miłą atmosferę.
(Patrycja i Kinga)



Praktykę zawodową odbyłam w Hotelu Delfin w Dębках, ok. 40 km od Koszalina. Pracowałam jako kelnerka. Personel był bardzo miły i przyjazny dla nas, praktykantek. Obsługiwałyśmy bankiety i wesela. Mieszkałyśmy blisko morza w super domku i miałyśmy sporo wolnego czasu. Pobyt na praktykach wspominałam bardzo miło.
(Ilona)

Praktyki zawodowe odbyliśmy w Radomiu w Biurze Podróży „Big Holiday”.

*Do naszych obowiązków należało odbieranie telefonów,
obsługa systemu rezerwacyjnego MerlinX,*

tworzenie materiałów promocyjnych oraz wysyłanie ofert klientom.

Pomagaliśmy również w tworzeniu oferty biura i sprzedaży biletów. Praca podobała nam się, choć jak każda miała również wady (klienci nie zawsze byli mili). Mimo wszystko jesteśmy zadowoleni z tego, że swoje praktyki odbyliśmy właśnie w tym miejscu. (Aleksandra i Maciej)

Praktyki zawodowe odbyłem

w Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia”.

Po indywidualnej rozmowie z dyrektorem placówki podjąłem się zadań, które wynikały z programu praktyk i specyfiki miejsca, które wybrałem. Jako praktykant pomagałem w przygotowaniu warsztatów dla dzieci i młodzieży, tworzyłem posty promujące instytucję na Facebooku. Najważniejszym zadaniem była analiza dostępnych materiałów wykorzystanych później przeze mnie do badań marketingowych. Zapoznałem się również z zasadami BHP i PPOŻ, obsługą klienta, programów komputerowych, kasy fiskalnej i innych urządzeń biurowych, a także z dokumentacją biurową. Wielkim plusem funkcjonowania tej instytucji jest współpraca pracowników oraz cisza i spokój. (Kacper)



Na praktyki wyjechałam

*do Hotelu Resort&Spa Nosalowy Dwór
do Zakopanego.*

Miejsce praktyk znalazłam razem z koleżankami.

*Pierwsze dwa tygodnie
pracowałyśmy w housekeepingu.*

Czas naszej pracy zależał od potrzeb hotelu.

*Kolejne dwa tygodnie poznawałyśmy pracę recepcji.
Poznałyśmy procedury CHECK IN i CHECK OUT.*

*Obsługiwałyśmy urządzenia biurowe,
tworzyłyśmy dokumenty.*

*W krótkim czasie dowiedziałyśmy się dużo na temat
miejsca naszej pracy i mogłyśmy udzielać informacji
gościom hotelowym.*

*Mimo że początki były trudne (warunki, w których
mieszkałyśmy, nie były najlepsze i zmieniły się
dopiero po naszej interwencji), praktyki uważam
za bardzo udane. Nauczyłam się bardzo dużo,
a przede wszystkim samodzielności. (Julia)*

(Patrycja i Kinga)

Praktyki odbywałam

w hotelu Villa Cyganeria w Skaryszewie.

Do moich obowiązków należała

*praca w recepcji – przyjmowanie gości,
pomoc w rozwiązywaniu ich problemów,
kalkulowanie kosztów imprez oraz świad-
czonych usług dodatkowych. Odbierałam*

*telefony oraz tworzyłam materiały
promocyjne obiektu. Zajmowałam się rów-
nież utrzymaniem porządku na stanowisku
pracy oraz na terenie obiektu.*

(Natalia)

Cukiernik to zawód dla ludzi pomysłowych i z wyobraźnią. W obecnej sytuacji rynkowej dobry fachowiec to osoba wszechstronna.

Wywiad z **Bartłomiejem Maślakiem** uczniem klasy 3C.

Red: Kiedy postanowiłeś zostać cukiernikiem? Czy było to marzenie z dzieciństwa?

Bartłomiej: Tak od dzieciństwa interesuje mnie gastronomia, ale pomysł na cukiernictwo pojawił się ponad dwa lata temu. Chciałem uczyć się zawodu w „Gastronomiku”. Wybierałem pomiędzy zawodami kucharz, piekarz i cukiernik. Ten ostatni zawód wydawał się dla mnie najlepszy.

Red: Czy sam wymyślasz i tworzysz nowe desery i ciastka?

Bartłomiej: Lubię cukiernictwo i chcę się rozwijać w tym zawodzie. Uwielbiam piec ciasta, torty i robić przeróżne słodkości.

W ubiegłym roku zająłem trzecie miejsce w szkolnym Konkursie na Domek z Piernika. Brałem również udział w Międzynarodowym Konkursie Tortów Ciast i Ciasteczek 2017, gdzie wykonałem tort w kształcie Herbu miasta Ujazd.

Red: Jakie są Twoje pasje i zainteresowania poza pracą i cukiernictwem?

Bartłomiej: Moją pasją jest teatr. Lubię występować na scenie. Wcielam się w różne role, gram postacie, którymi chyba nigdy w życiu nie będę. **O ponad czterech lat jestem aktorem Teatru Poszukiwań. W tym roku po raz pierwszy odegrałem główną rolę w musicalu „Dyzma raz jeszcze”.**

Red: Jak rozpoczęła się twoja przygoda z aktorstwem?

Bartłomiej: W 5 klasie podstawówki nauczycielka zaproponowała mi, abym zagrał bohatera, który nie przestrzega zdrowego trybu życia, siedzi przed komputerem, ciągle je chipsy i pije colę. Wtedy zagrałem "główną rolę". Do przedstawienia przygotowywała mnie opiekunka szkolnego kółka teatralnego "Trzy Czwarte" pani Agnieszka Daszewska. Po występie zaproponowała mi, abym od 6 klasy uczęszczał do szkolnego teatru. Byłem wtedy z siebie bardzo dumny, ponieważ do tego zespołu teatralnego dostawali się nieliczni.

Red: Czy często bywasz w teatrze?

Bartłomiej: Bywam w Teatrze Powszechnym bardzo często, jestem tam wolontariuszem i dzięki temu mam możliwość oglądania wielu spektakli.



RESURSA OBYWATELSKA
zaprasza na musical

Dyzma raz jeszcze

6 października 2017 (piątek), godz. 18.30
Wstęp wolny!

Scenariusz i libretto: Katarzyna Szał
Przełożenie słów: Aleksandra Płuszczyk
Choreografia: Sylwia Szulcówna
Scenografia: Ewelina Rachwałowa
Zwisko: Przemysław Nowakowski
Zwisko: Łukasz Gruska

Wykonawcy:

Grupa wokala "Resursa"
Weronika Płucz
Sandra Słupczyk
Katarzyna Słupcz
Ewelina Szulc

Grupa taneczna "Resursa"
Karolina Zawadzka
Patrycja Słupczyk
Wiktoria Słupcz
Aleksandra Grzeszczak
Zuzanna Płucz
Jasna Duda
Izabela Parczewska
Natalia Ziela

Teatr Poszukiwań
Bartłomiej Maślak
Szymon Lipiński
Bartłomiej Stryki
Aleksandra Adamczyk
Martyna Borowska
Marta Kowalska
Hubert Papis
Bartłomiej Płucz
Weronika Mielnicka
Dariusz Hudy
Patrycja Kowalczyk
Dawid Dębski

© adom
sita w pieczy

Red: *Jaki jest Twój ulubiony spektakl?*

Bartłomiej: *Moim ulubionym spektaklem jest „Ślub” w reżyserii Mikołaja Grabowskiego wystawiany z okazji Festiwalu Gombrowiczowskiego, uwielbiam także „Dajcie mi Tenora” w reżyserii Marcina Sławińskiego.*

Red: *Spektakl „Dyzma raz jeszcze” miał bogatą oprawę muzyczną, w niektórych momentach musiałeś śpiewać. Czy była to dla Ciebie jakaś przeszkoda?*

Bartłomiej: *Tak wielka, ponieważ nie umiem śpiewać i przez miesiąc musiałem ćwiczyć z instruktorem wokalu, aby jakoś to wyszło. Jak to mówią „śpiewać każdy może trochę lepiej lub trochę gorzej”. Mam dobrą informację dla tych, którzy tak, jak ja, nie umieją śpiewać. Śpiewu da się nauczyć.*

Red: *Jesteś również inicjatorem akcji pomocy dla bezdomnych?*

Bartłomiej: *Tak, w tym roku organizujemy już drugą edycję pomocy. Polega ona na zbieraniu ubrań, które potem przekazujemy bezdomnym w naszym mieście.*

Red: *Skąd pomysł na zorganizowanie takiej akcji?*

Bartłomiej: *Obejrzałem film, na YouTube, którego bohater, przebrany za św. Mikołaja, rozdaje bezdomnym ubrania. Film bardzo mnie poruszył. Chciałem coś takiego zrobić w naszym mieście. Zapytałem nauczyciela religii, czy zgodziłby się na zorganizowanie takiej zbiórki w szkole. Po uzyskaniu zgody pana dyrektora Radosława Starczewskiego zaczęliśmy działać. W organizacji zbiórki pomogli mi m.in. ks. Daniel Glibowski, Pan Krystian Kuc oraz znajomi: Karolina, Ola, Roksana, Ula, Żaneta, Daria, Paulina i Michał. Miałem chwile zwątpienia, ale wspierał mnie katecheta, który powiedział, że zbiórka się uda, i tak się stało. Cieszę się, że jest tylu ludzi dobrej woli, którzy chcą pomagać. Zebraлиśmy m.in. 85 kurtek, 90 par spodni, 120 koszul, 14 koców. Ciepłe ubrania, jabłka i zupę w asyście strażników miejskich i przekazaliśmy bezdomnym.*

Red: *Jakie marzenia i projekty chciałbyś zrealizować w najbliższej przyszłości?*

Bartłomiej: *Mam kilka pomysłów, ale nie chcę o nich mówić, żeby nie zapeszać. W tym roku kończę szkołę średnią, może przeprowadzę się do Wrocławia (mojego ulubionego miasta w Polsce). Lubię klimat tego miasta, ludzie są fajni, architektura magiczna. Może w tym mieście otworzę swoją cukiernię.*

Red: *Dziękujemy za rozmowę. Trzymamy kciuki i życzymy powodzenia i licznych sukcesów w realizacji planów zawodowych, artystycznych i społecznych.*

Teatr to wspaniałe miejsce, gdzie aktor z widzem wymieniają się energią. Podczas oglądania jesteśmy zaczarowani.

Na scenie dzieje się magia. Teatr rozwija kreatywność, pozwala zapomnieć o rzeczach, o których myślimy w życiu codziennym. Jest lekarstwem na każde zło.

Wzrusza, daje do myślenia. Powoduje strach. Bawi. W teatrze człowiek może się rozwijać, poznawać świat.



Źródło: radom.gosc.pl/doc/3584617.Swiateczna-akcja

Gdyby każdy z nas w okresie przedświątecznym zrobił coś dobrego dla drugiego człowieka, świat byłby lepszy.

Praca i szkoła? Czy to możliwe?



Szkoła technikalna czy zasadnicza to czas, kiedy już nie zawsze i nie na wszystko wypada brać pieniądze od rodziców. Jesteśmy już przecież prawie dorośli, a nasi rówieśnicy, którzy nie zdecydowali się, aby się uczyć, sami się utrzymują.

Na nasze decyzje o podjęciu pracy wpływają również wymagania przyszłych pracodawców, którzy podkreślają w ogłoszeniach o pracę „wymagane, minimum roczne doświadczenie w zawodzie”.

Łączenie pracy ze szkołą to nie lada sztuka.

Najmniejszym problem jest łączenie szkoły z pracą dorywczą, na zlecenie, po kilka godzin tygodniowo lub w weekendy.

Ale czy to możliwe, by codziennie chodzić do szkoły, pracy i mieć czas na obowiązki domowe i życie prywatne?

Ależ oczywiście, że to możliwe i jestem idealnym tego przykładem.

Mam na imię Marlena i chodzę do Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Już od dłuższego czasu pracuję i chodzę do szkoły jednocześnie. Pracuję jako ankieterka telefoniczna w znanej firmie zajmującej się marketingiem. Pewnie jesteście ciekawi, na czym polega moja praca? Hmm. Od czego tu zacząć, a więc przedstawię Wam, co robię. To dość proste, ponieważ dzwonię po całej Polsce i zapraszam ludzi na ciekawe spotkania, na temat zdrowego stylu życia oraz gotowania pod patronatem kucharza Karola Okrasy. Dzwoniąc zachęcam także do kupowania produktów i przedmiotów, które wpływają pozytywnie na prowadzenie zdrowego stylu życia.

Moi przyjaciele zadają mi dość częste pytania:

Czy jest to męcząca praca?

Czy nie nudzi mnie to co robię?

Oczywiście, że nie, tak jak każda praca moja ma plusy i minusy. Nie jest to męcząca praca, choć czasem bardzo monotonna. Do pracy chodzę od 4 do 7 godzin dziennie, w zależności od tego, jak pozwala mi plan zajęć szkolnych.



Częste pytania które także słyszę to:
Co mi daje taka praca i jakich umiejętności ode mnie wymaga?

Powiem Wam że, praca ankieterki nie jest pracą dla wszystkich, ponieważ wymaga, aby osoba, która prowadzi rozmowy była komunikatywna, była przekonująca, a także miała dobry kontakt z klientem.

Pracując, uczę się dużo cierpliwości, co przekładam na swoje życie. Ta praca także pomaga mi w bardzo szybkim nawiązywaniu kontaktów z rówieśnikami. Największym plusem tej pracy jest to, że rozmawiając z klientami uczę się prowadzić skomplikowane dialogi, co wykorzystuję na lekcjach języka polskiego.

Innym sposobem na dodatkowe fundusze są korepetycje. Przyjmuję, także dwa razy w tygodniu po zajęciach uczniów i pomagam im w angielskim, polskim czy matematyce. Mam wielką satysfakcję, myśląc o tym, że jestem w stanie się sama utrzymać. Jednak przyznaję, często jestem zmęczona bieganiami pomiędzy szkołą, a pracą. Moim jedynym problemem, na który zwrócę uwagę, jest brak czasu, a co idzie za tym, zaniedbywanie siebie. Czasami nie mam nawet chwili, żeby coś zjeść, a co dopiero odpocząć. Muszę sobie czasami przypominać, że zdrowie jest najważniejsze i wtedy staram się, aby znaleźć czas dla siebie, by iść na siłownię, czy też zająć się czymś, co sprawia mi ogromną przyjemność.

Podsumowując, wszystko ma swoje plusy i minusy. Praca dla uczniów może być, z jednej strony ciekawym wyzwaniem, próbą dorosłości, źródłem satysfakcji i cennego doświadczenia zawodowego. Z drugiej jednak strony może ona być przyczyną frustracji, zmęczenia, zaniedbywania siebie i przyczyną problemów w szkole. **Dlatego dam wam kilka wskazówek, abyście podejmując pracę, lepiej sobie poradzili.**

Po pierwsze dopasuj formę zatrudnienia do posiadanych zasobów czasu.

Po drugie wybieraj taką pracę, która da Ci satysfakcję, to ochroni Cię przed szybkim wypaleniem.

Po trzecie stosuj różne metody zarządzania czasem, rozbijając zadania i obowiązki na mniejsze.

Po czwarte dbaj o zdrowie, nie zaniedbuj się. Pamiętaj taki wysiłek dla organizmu obniża odporność.

Po piąte staraj się znaleźć chwilę na jedną przyjemność dziennie- to uchroni Cię przed zniechęceniem i spadkiem efektywności oraz może motywować do pracy.

Po szóste zastanów się, co jest dla Ciebie najważniejsze i poklasyfikuj swoje cele – to pomoże Ci podejmować mądre decyzje.

Po siódme: informuj swojego pracodawcę, że jesteś uczniem, pytaj o możliwości dopasowania grafiku godzin pracy do planu zajęć.

Pamiętajcie! Szacujcie swoje siły na zamiary i nie zapominajcie, że doba ma 24 godziny. Na koniec pozostaje mi życzyć powodzenia wszystkim osobom, które po przeczytaniu tego artykułu podejmą się pracy. (Marlena R.)



Spotkanie z wnukami Marysi Skłodowskiej

Maria Skłodowska-Curie to według mnie bardzo wyjątkowa kobieta. Urodziła się 7 listopada 1867 roku w Warszawie, zmarła natomiast 1934 w Passy (Francja). Dlaczego w pierwszym zdaniu śmiałam stwierdzić, że to niezwykła przedstawicielka tej piękniejszej płci? Marysia – bo tak zaczęłam nazywać Marię, odkąd zaczęłam studia na UMCS w Lublinie - jest dwukrotną laureatką nagrody Nobla. Tę zaszczytną statuetkę odebrała po raz pierwszy w roku 1903. Drugi raz doświadczyła podobnego uznania w 1911 roku.

Mimo tego, że Maria była Polką, studia ukończyła na Sorbonie i tam też rozwinęła swoją karierę naukową.

Kobiety w Polsce, a właściwie Królestwie Polskim, nie miały takiej możliwości.

Do dokonań Skłodowskiej należą:

rozwinięcie teorii promieniotwórczości, technik

rozdzielania izotopów promieniotwórczych oraz odkrycie dwóch

nowych pierwiastków – radu i polonu. Z jej inicjatywy prowadzono także pierwsze badania nad leczeniem raka za pomocą promieniotwórczości. Należy Ona do grona jedynie czterech osób, którzy otrzymały Nagrodę Nobla więcej niż raz. W tej czwórce jest też jedyną kobietą oraz jedynym uczonym uhonorowanym w dwóch różnych naukach przyrodniczych. Brzmi nieźle, prawda?

Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej studiuję od października. Mam przyjemność codziennie rano uczęszczać na mój wymarzony wydział, a ponadto każdego dnia widywać Marysię. Na placu akademickim znajduje się bowiem ogromnych rozmiarów pomnik naszej polskiej noblistki. Jako Polka, a przede wszystkim jako kobieta, jestem dumna z dokonań Skłodowskiej.

13 listopada miałam okazję wziąć udział w spotkaniu z wnukami Marii Curie-Skłodowskiej. Zostało ono zorganizowane z okazji 150 rocznicy urodzin sławnej Polki. Było obchodzone w bardzo ciekawy sposób (nie, nie dlatego, że dzień urodzin Marii był dniem wolnym od zajęć dydaktycznych).

Jak już wcześniej wspominałam, 13 listopada moją uczelnię odwiedziła para naukowców, wnuków M. Skłodowskiej. Spotkanie odbyło się w Instytucie Informatyki.

W trakcie wydarzenia, na ręce organizatorów (jednym z nich był . Krzysztof Pomorski) został przekazany oryginalny dokument z ostatnim podpisem Marii. Konferencja trwała od godziny 11-14.00 i była pełna pytań kierowanych do gości. Publiczność, którą w głównej mierze stanowili studenci, usłyszała wiele ciekawych wątków dotyczących między innymi pracy Marii Curie-Skłodowskiej oraz jej spraw rodzinnych i osobistych.

Wyobrażacie sobie mieć za babcię naszą dzisiejszą bohaterkę? Niesamowite uczucie i powód do dumy.



Helene Langevin-Joliot i Pierre Joliot w weekend odwiedzili miejsca związane z ich rodziną m.in. cmentarz w Kijanach, na którym w rodzinnym grobowcu spoczywa Józef Skłodowski, dziadek noblistki. Gościli także w Zawieprzycach, gdzie w czasach dzieciństwa Maria Skłodowska-Curie spędzała wakacje.

Zaproszeni goście mówili o tym, jaką babcią była M. Skłodowska i jednogłośnie stwierdzili, że są dumni ze swoich polskich korzeni. Maria przekazała rad i polon całemu światu, jednak w przypadku rodziny nie zapomniała o pierwiastku dobra i troski. Wnukowie zajmowali się nauką. Twierdzą, że to kierunek nieprzypadkowy, gdyż chcieli kontynuować tradycję rodzinną. Helene zajmuje się fizyką jądrową, natomiast Pierre biologią.

Wnukowie noblistki twierdzą, że wcale nie wychowano ich z ciężarem niesienia i podtrzymywania dziedzictwa Marii Skłodowskiej-Curie. Oboje mówią, że to właśnie ten fakt pozwolił im zająć się nauką. Nikt nie wymagał od nich kontynuowania tradycji rodzinnej, a mimo to, postanowili właśnie tym zająć się w swoim życiu.

Pierre twierdzi, że ich rodzice też nie zakładali, że pójdą drogą mamy, a jednak jedna z córek otrzymała nagrodę Nobla za dokonania naukowe. Z czystym sumieniem przyznał jednak, że wybrał naukę, bo była to jego pasją i zajmowali się nią wszyscy w rodzinie.

Helene opowiadała także wiele historii związanych z babcią. Większość ich spotkań odbywało się w ogrodzie, kiedy to Maria opuszczała na chwilę laboratorium. Przyznaje jednak ze smutkiem, że większość Jej wspomnień jest rekonstrukcją opowiadań rodziców i rodziny.

Zainteresowanych osobą Marii odsyłam do filmu pt. "Maria Skłodowska-Curie" z 2016 r.

W reżyserii Marie Noëlle. Oprócz wątku pracy naukowej kobiety jest także ukazane jej życie prywatne. Ja miałam okazję być na tym seansie ze swoją technikalną klasą i mogę polecić ten film. Wnukowie patronki uczelni, na której studiuję, zachęcali do wyboru kierunków ścisłych, jednak ja upatrzyłam sobie technologie cyfrowe w animacji kultury. Większość osób, którym mówię, co studiuję, robi wielkie oczy i patrzy na mnie jak na ufoludka. Słowem wyjaśnienia – to połączenie praktycznych umiejętności dotyczących technologii cyfrowych z refleksją humanistyczną nad współczesną kulturą.

A jeśli chodzi o umiejętności z gastronomika, to wykorzystuję je każdego dnia gotując dla moich współlokatorów:) Jak twierdzą – jest pysznie.

W ramach zakończenia chciałabym serdecznie pozdrowić całą społeczność ZSSIH, to były piękne lata, a w szczególności moją nieocenioną Panią Polonistkę, dzięki której odkryłam w sobie pasję do pisania i stawiam już teraz pierwsze kroki w tej dziedzinie.

Tęsknie strasznie!

(Roksana M.)



student-gotuje.pl



Recenzja filmu „Powidoki”

Andrzej Wajda urodził się 6 marca 1926 r. w Suwałkach, a zmarł 9 października 2016 r. w Warszawie.

Był polskim reżyserem filmowym i teatralnym, kawalerem Orderu Orła Białego i senatorem.

Popularność przyniosły reżyserowi filmy inicjujące tzw. polską szkołę filmową: „Kanał” oraz „Popiół i diament”.

Twórczość Andrzeja Wajdy nawiązywała do polskiego symbolizmu i romantyzmu, była próbą rozrachunku mitami polskiej świadomości narodowej. Za zasługi dla rozwoju kinematografii reżyser był wielokrotnie nagradzany, m.in. w 2000 roku otrzymał Nagrodę Amerykańskiej Akademii Filmowej (Oscara) za całokształt twórczości.

W dn. 09.11.2017 r. byłam z klasą 2Ot w kinie Helios na filmie Andrzeja Wajdy pt. „Powidoki”. To ostatnie wyreżyserowane przez Andrzeja Wajdę dzieło. Autorem scenariusza jest Andrzej Mularczyk, a zdjęć Paweł Edelman.

W filmie wystąpili:

- ⇒ *Bogusław Linda jako Władysław Strzemiński*
- ⇒ *Aleksandra Justa jako Katarzyna Kobro*
- ⇒ *Bronisława Zamachowska jako Nika Strzemińska, córka Władysława*
- ⇒ *Zofia Wichłacz jako Hania Borkowska, studentka Strzemińskiego*
- ⇒ *Krzysztof Pieczyński jako Julian Przyboś oraz*
- ⇒ *Mariusz Bonaszewski jako Madejski*

Głównym bohaterem filmu jest Władysław Strzemiński, wybitny artysta malarz. W czasie I wojny światowej w randze podporucznika służył w Twierdzy Osowiec, a podczas wojny na Białorusi 16 maja 1916 r. został ciężko ranny (stracił rękę i nogę, a także wzrok na jedno oko). Za zasługi na polu walki otrzymał Order Świętego Jerzego. Nie mógł kontynuować kariery wojskowej, ale pod wpływem swojej przyszłej żony zaczął studia w Szkole Dziel Sztuk Pięknych w Moskwie, której nie ukończył. W 1922 r. powrócił do kraju i osiadł wraz z żoną, Katarzyną Kobro, na prowincji nawiązując kontakt z przedstawicielami rodzącej się dopiero w Polsce awangardy.

Władysław Strzemiński pracował nad swoim stylem malarskim, którego powstanie datujemy na 1927 rok i znamy go pod nazwą unizmu. W 1931 roku zamieszkał w Łodzi, gdzie rozwinął działalność w Związku Polskich Artystów Plastyków. W 1932 został laureatem prestiżowej Nagrody miasta Łodzi. W 1945 został wykładowcą w łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, której był założycielem. W tym samym roku przekazał swą spuściznę artystyczną Muzeum Sztuki w Łodzi. W 1950 został na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki zwolniony z pracy w PWSSP pod zarzutem nierespektowania norm doktryny realizmu socjalistycznego.



Władysław Strzemiński zmarł z głodu, a bezpośrednią przyczyną śmierci była gruźlica.

W ostatnim okresie życia, już w szpitalu, przy pomocy grupy byłych studentów opracował książkę „Teoria widzenia”.

Pochowano go na Starym Cmentarzu w Łodzi.

Mam wielki podziw dla A. Wajdy, że zrobił tak wspaniały film mimo późnego wieku.

Film jest realizacyjnie naprawdę dopracowany. Andrzej Wajda składa hołd artyście, który nie ugiął się pod naciskiem władzy i zapłacił za to wielką cenę.

Warto go obejrzeć, ponieważ jest bardzo mądrym filmem.

Moim zdaniem Władysław Strzemiński jest przykładem człowieka, który dąży do celu przez całe swoje życie i osiąga go mimo przeciwności losu. Malarz ten zrealizował się jako człowiek i artysta. W tych dążeniach jest godnym wzorem do naśladowania dla każdego młodego człowieka.

Najbardziej podobało mi się w filmie, jak zmieniały się relacje Władysława z Niką.

Przed trafieniem do szpitala nie rozmawiał ze swoją córką, przesiadywał w domu i zajmował się malowaniem oraz jeździł do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi, na której był wykładowcą. Studenci lubili Władysława, nawet starali się mu pomóc w znalezieniu pracy.

Po trafieniu do szpitala Władysław postanowił sobie kilka rzeczy. Spędził trochę czasu ze swoją córką i odwiedził grób swojej żony.

Radom miasto z historią

Dnia 10 października 2018 r., z wychowawczynią Panią B. Hamdi oraz przewodnikiem Panem Krzysztofem Sąsniem wybraliśmy się na wycieczkę po Radomiu, podczas której poznaliśmy sytuację naszego miasta w czasie II Wojny Światowej.

Pierwszym punktem naszej wycieczki były budynki dawnych Zakładów Fabryki Broni „Łucznik”, gdzie usłyszeliśmy, jak wspaniale rozwijał się Radom przed II Wojną Światową oraz jak wyglądała sytuacja po wkroczeniu wojsk niemieckich w 1939 roku.

Kolejnym punktem było miejsce dawnego kasyna żołnierzy niemieckich przy skrzyżowaniu ulicy Kościuszki i 1905 r., gdzie wysłuchaliśmy opowieści o tym zabawę żołnierzy przerwał wybuch granatu.

Następnym był budynek Gestapo w którym więziono, przesłuchiowano i torturowano więźniów. Każdy był zdumiony historią naszego miasta. Każdy powinien znać historię swojej ojczyzny i przekazywać ją swoim znajomym, a w przyszłości dzieciom.

(Kamil)

Znalezione w sieci Web...

Ale Ale Aleksandra

Aleksandra to kobieta pełna wdzięku, której trudno się oprzeć.

Ma mnóstwo pomysłów, a przez to skłonności do wplątywania się w kłopoty, z których potem ciężko jej wybrnąć. Osoby z jej otoczenia mogą być często przerażone oszalamiającą aktywnością Aleksandry. Pewnym jednak pozostaje, że przy niej nikt się nie nudzi. Aleksandra jest jednak nazbyt zaborcza i lubi robić z ludzi swoich niewolników. Zdolności przywódcze doskonali od najmłodszych lat. Pragnie być niezależna i kocha przygody.

Może być niebezpieczna, kiedy sprawy nie układają się po jej myśli.

Zawsze trzyma rękę na pulsie i lepiej nie krzyżować jej planów. Co innego, gdy pokocha wielką miłością. Aleksandra dobrze czuje się jako sekretarka, handlowiec, pedagog, przewodnik turystyczny, pilot wycieczek.

*Najpopularniejszymi **zdrobnieniami** są:*

Ala, Ale, Aleks, Aleksa, Alka, Alosia, Alutka, Aluś, Ola, Oleńka, Oluchna, Olunia, Olusiek, Oluszka, Oluś, Oluśka, Oluńka, Sandra, Sania

Jest to imię pochodzenia greckiego, wywodzące się od słów alekso - "bronieć" i aner, andros - "człowiek". Imię Aleksandra oznacza obrońcę ludzi. W Polsce imię Aleksandra używane jest od XIV wieku.

Odpowiedniki imienia Aleksandra w różnych językach:

angielski – Alexia, Alexandrina, Sandy, Alex, Alexandra

czeski – Alexandra, Sandra, Aleška

francuski – Alexandre, Alexandrine, Alexandra

hiszpański – Alejandra

holenderski - Sanderke, Sanderstje

niemiecki – Alexandra, Alexandrine, Sandra

ukraiński - Oleksa, Oleksandra – Олександр

włoski – Alessa, Alessia, Alessandra, Sandra

Źródło: wikipedia.org, dzidziusiowo.pl, ksiegaimion.com, dzieci.pl,ksiega-imion.pl

*Policzyliśmy:
W naszej szkole uczy się
47 dziewcząt
o tym imieniu*

Piszcie do nas

Artykuły, zdjęcia, komentarze można wysyłać na adres: zssih_gazetka@autograf.pl

Redakcja

SZKOLNE KOŁO DZIENNIKARSKIE

Opieka: Panie M. Gralec, I. Tomczyk-Spółna, A. Bilka